Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ ŚRODA, 11 KWIETNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 100

Spisek na życie Mikada

organizowali komuniści japońscy.—Profesorowie i studenci na czele spiskowców — Masowe aresztowania komunistów.

Tokjo, 10 kwietnia.

Japońska policja polityczna wykryła szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny, skierowany przeciw państwu i życiu Mikada. Na podstawie wyników śledztwa aresztowano 1013 komunistów.

Nici tej organizacji, według zapewnień władz policyjnych, prowadzą do Moskwy. Po za tem stwierdzono, że rząd moskiewski nader wydatnie zasilał komunistów japońskich środkami pieniężnemi w czasie ostatnich wyborów do parlamentu tokijskiego.

Tokio, 10 kwietnia.

Po ukończeniu przesłuchiwania komunistów aresztowanych 15 marca rząd zniósł zakaz ogłaszania wiadomości dotyczących Japonji. Prokurator generalny w wywiadzie z przedstawicielami prasy zaznaczył, iż sytuacja, wytworzona w związku z ostatniemi aresztowaniami, jest poważną, świadczy bowiem, iż rewolucjonizm jest w Japonji dość rozpowszechniony. Wykryte obecnie próby podminowania fundamentów państwa a przygotowywane wewnątrz tegoż państwa pod wpływem idei radykalnych, pochodzących z zagranicy są bardziej poważne od groźby interwencji zbrojnej zagranicy.

Londyn, 10 kwietnia.

Agencja Reutera donosi: Według dalszych wiadomości z Tokjo, władze japońskie ogłosiły raport policyjny, z którego wynika, że odkrycie spisku doprowadziło do masowych aresztowań. Osobnicy zatrzymani mieli stworzyć organizację komunistyczną, której celem było dokonanie przeobrażenia podstaw systemu społecznego w cesarstwie japońskiem.

Raport stwierdza, że poza rozdawnictwem literatury agitacyjnej po całym kraju podczas wyborów powszechnych przygotowywano się do wystąpienia czynnego. W chwili obecnej władze sądowe przystępują do rozpatrywania sprawy 150-ciu uwięzionych. Sądzą, że prokuratorja przedstawi wkrótce akt oskarżenia dalszych 300 aresztowanych. Śledztwo ustaliło, że spisek znacznie się rozszerzył po powrocie z Rosji sowieckiej do Japonji przywódców bolszewizmu, którzy pod kierunkiem członków międzynarodówki odbyli w Rosji ćwiczenia w robocie wywrotowej.

Spisek, odkryty w Japonji, był doskonale zorganizowany, powziął podział na komisarjaty lokalne i ustanowił komisarza centralnego, który miał być głównym kierownikiem ruchu. W akcji wywrotowej brali udział studenci i profesorzy.

W niektórych kołach przypuszczają, że proces sądowy doprowadzi do stwierdzenia, że III międzynarodówka dostarczała wywrotowcom zasiłków pieniężnych. Jeżeli przypuszczenie okaże się prawdziwem, to należy się spodziewać naprężenia w stosunkach japońsko-sowieckich.

Wizyta min. Zaleskiego w Rzymie

wzbudziła wielkie zainteresowanie w kołach politycznych.—Prasa włoska wyraża uznanie dla rządu marsz. Piłsudskiego.

Rzym, 10 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dawno już żadne rozmowy polityczne, rysujące się na widnokręgu międzynarodowym nie miały w prasie włoskiej tak donośnego echa, jak wizyta ministra Zaleskiego w Rzymie. Charakterystyczne jest, że wielkie zainteresowanie wizytą tą objawia nietylko prasa stołeczna, stojąca zawsze bliżej polityki zagranicznej, ale tym razem również i prasa innych miast. Daje ona w artykułach swych wyraz zadowolenia z powodu przyjazdu min. Zaleskiego oraz omawia obszernie i przychylnie obecną sytuację Polski.

Po wielkim dzienniku neapolitańskim „Mattino", poświęca Polsce długi i szczegółowy artykuł największy dziennik genueński „Seccolo". Obecnie dwa inne wielkie dzienniki południowych Włoch „Giornale di Sicilia" oraz „Gazzette dal Megiorno" poświęcają wizycie min. Zaleskiego artykuły wstępne.

Dzienniki stwierdzają olbrzymią poprawę sytuacji ekonomicznej Polski, przypisując zasługę tej poprawy energicznym rządom marszałka, który potrafił poskromić waśnie sejmowe a wrazie potrzeby umiał przechodzić nad niemi do porządku dziennego.

W dalszym ciągu artykuły omawiają polską politykę zagraniczną, stwierdzając jej aktywność oraz podkreślając osiągnięte sukcesy na wschodzie.

„Gazzette del Megiorno" w dłuższym i serdecznym artykule wstępnym, zatytułowanym „Polska i Włochy" daje wyraz zadowolenia z powodu wizyty ministra Zaleskiego, poczem omawia wewnętrzne sprawy Polski i rozkwit Rzeczypospolitej za rządów marszałka Piłsudskiego. Na koniec dziennik stwierdza, że państwa silne wzajemnie się przyciągają i w tem należy upatrywać podstawy zarówno wzajemnej sympatji Włoch i Polski, jak i obecnej wizyty ministra Zaleskiego, której wynikiem będzie jeszcze silniejsze zbliżenie obu państw.

Ryga, 10 kwietnia.

Podróż ministra Zaleskiego do Rzymu wywołała wielkie wrażenie.

„Prawda" twierdzi, że podróż ta jest dowodem wzmocnienia frontu państw imperjalistycznych przeciwko Z.S.S.R." Trzeba się spodziewać, twierdzi dalej „Prawda", że konferencja polskiego ministra z Mussolinim ustali wspólny program i taktykę w stosunku do Sowietów. Podróż Rzymska ministra Zaleskiego—oświadcza wreszcie „Prawda", jest wynikiem wpływów Anglji dążącej do izolowania Sowietów.

Akcja przedwyborcza w Niemczech.

Konserwatyści nie chcą iść razem z nacjonalistami.—Ostra walka pomiędzy socjalistami i komunistami.

Berlin, 10 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitung" zaznacza, że wiadomość, podana przez prasę berlińką, o całkowitem oderwaniu się skrzydła konserwatywnego od stronnictwa niemiecko - narodowego i przyłączeniu się na okres wyborczy tej grupy konserwatywnej do partji hitlerowców, jest przesadzona. Dziennik podkreśla, że zarząd partji konserwatywnej w swej odezwie pozostawił grupom stronnictwa wolną rękę przy opowiadaniu się za jedną z list narodowych lub konserwatywnych. Większość stronnictwa, jak zaznacza dziennik, korzystając z tego zapewnienia, pójść ma do wyborów razem ze stronnictwem niemiecko - narodowem. Tylko w dwuch okręgach, a mianowicie w Berlinie i Poczdamie tamtejsze organizacje konserwatywne przystąpiły do bloku hitlerowców ze związkiem antykatolickim i grupą ewangielickiego pastora Doeringa. Blok ten wystawia przy wyborach wspólną listę. „Kreuzzeitung" zapowiada dalej, już teraz, że stronnictwo niemiecko - narodowe wyda zapewne hasło przejścia do opozycji. Narazie nie jest jeszcze zadecydowane, czy hasło to zostanie ogłoszone dopiero po wyborach, czy też już w okresie przedwyborczym. Grupa konserwatywna stronnictwa niemiecko-narodowego jest zwolenniczką zajęcia już obecnie stanowiska opozycyjnego.

Berlin, 10 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesienia „Vossische Ztg.", kanclerz Rzeszy dr. Marx ma w końcu bieżącego tygodnia rozpocząć dłuższy urlop wypoczynkowy, który spędzi w Szwajcarji. Dziennik donosi dalej, że dziś i jutro obraduje w Berlinie zarząd partji centrowej, który m. in. ma zadecydować sprawę kandydatury byłego kanclerza Wirtha na liście centrum i sprawę kandydatur naczelnych.

Berlin, 10 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Poza obozem socjalistów i komunistów, którzy rozpoczęli już żywą działalność przedwyborczą, pierwsze objawy akcji wyborczej zaznaczają się na skrajnej prawicy. Grupa konserwatywna stronnictwa niemiecko - narodowego zapowiada prowadzenie kampanji wyborczej pod hasłem walki z marxizmem.

— W dniu 24 b. m. przybywa do Gliwic pruski minister oświaty Becker, który weźmie udział w poświęceniu nowego gmachu gimnazjum państwowego w Gliwicach.

— Prasa estońska podaje, że prezydent a zarazem premjer Estonji Tennison odbędzie w lecie r. b. podróż do Sztokholmu, gdzie złoży wizytę królowi szwedzkiemu.

Prezydentowi towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych, minister wojny oraz dowódca floty estońskiej.

Nauczycielowie udający się zagranicę

mogą otrzymać paszporty ulgowe.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Dowiaduję się, że minister oświaty, dr. Dobrucki wydał przed kilkoma dniami okólnik do nauczycielstwa, w którym zapowiada, iż uzyskanie zagranicznych paszportów ulgowych będzie w roku bieżącym natrafiało na tak znaczne trudności jak w roku ubiegłym.

Szczególne ułatwienia w uzyskiwaniu paszportów stosowane będą wobec nauczycieli języków obcych—dla innych zaś wystarczy dowód, wydany przez zarząd szkoły, stwierdzający, iż dany nauczyciel udaje się zagranicę dla przeprowadzenia tam studjów.

P. Dzieduszycki posłem w Kairze.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Otwarcie nowoutworzonego poselstwa Rzplitej przy królewskim rządzie egipskim w Kairze nastąpi w najbliższym czasie.

Posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym zostanie dotychczasowy naczelnik wydziału osobowego w min. spr. zagr., p. Dzieduszycki, stanowisko zaś jego w centrali ministerstwa obejmie dotychczasowy referent spraw gdańskich, p. A. Roman.

Tłum usiłował zlynczować

dwu braci degeneratów.

Sosnowiec, 10 kwietnia.

14 - letnia Władysława Pajeskówna, zamieszkała w Grodźcu, zawiadomiła policję, że bracia Piotr i Teofil Piwowarczykowie od kilku miesięcy terorem zmuszają ją do uległości i obecnie ma ona zostać matką.

W chwili aresztowania braci - degeneratów, tłum usiłował dokonać na nich samosądu i tylko z trudem zdołała policja ocalić ich przed śmiercią z rąk rozwścieczonej ludności.

Każdy emigrant

musi posiadać świadectwo moralności

Hawana, 10 kwietnia.

Specjalna komisja konferencji wszechamerykańskiej zajmowała się sprawą naturalizacji imigrantów w krajach, gdzie istnieje silne zapotrzebowanie obcych sił roboczych.

Komisja postanowiła, iż w przyszłości dokonywać się będzie wyboru emigrantów na podstawie ich zawodu i to jeszcze przed opuszczeniem ich ojczyzny.

Poza tem każdy emigrant musi być zaopatrzony w świadectwo moralności, wystawiane przez władze policyjne swego kraju.

Bojkot towarów angielskich.

Propaganda antyangiejska w Indjach.

Kalkuta, 10 kwietnia.

Bengalski sejmik prowincjonalny uchwalił ogłosić bezwzględny bojkot towarów angielskich, zwłaszcza wyrobów włókienniczych.

Przewodniczący sejmiku, b. burmistrz Kalkuty, oświadczył, że utrata indyjskiego rynku zbytu spowoduje ciężkie przesilenie gospodarcze w angielskim przemyśle włókienniczym.

Rokowania litewsko-niemieckie

rozpoczną się 16 b. m.

Berlin, 10 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że na rokowania gospodarcze między Niemcami a Litwą, które mają być podjęte w Berlinie pomiędzy 16 a 18 b. m. wyjeżdżają op. dyrektor ministerjalny Zaunjus i b. minister dr. Arwielis.

Berlin, 10 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Telegraphen Union donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidikauskas wyjeżdża do Włoch, aby nawiązać kontakt z kierowniczemi kołami rządowemi. Telegraphen Union podkreśla, że w związku z obecności ministra Zaleskiego podróż Sidikauskasa, męża zaufania premjera litewskiego Waldemarasa — nabiera specjalnego znaczenia.

Demonstracje w Chinach

przeciw europejczykom.

Pekin, 10 kwietnia.
(Agencja Wschodnia)

W Hankou odbyły sie demonstracje przeciwko europejczykom, zorganizowane na tle żądania konsula francuskiego wystosowanego do władz hankouskich wydania dwóch zbiegów politycznych. W dzielnicach chińskich Hankou rozlepiono odezwy domagające się od europejczyków zwrócenia koncesji gospodarzom - chińczykom.

Pod załamaną karuzelą

19 osób odniosło rany.

Paryż, 10 kwietnia.

Na jednym z placów zabawowych złamała się belka, podtrzymująca karuzele z bujającemi samolotami.

Jeden z takich samolotów wpadł na zgromadzoną publiczność, raniąc 19 osób, w tem 4 ciężko.

Bijatyka podczas odczytu

posła Grynbauma we Lwowie.

Lwów, 10 kwietnia.

W czasie wczorajszego odczytu posła Grünbauma w sali kina „Marysienka" wszczeła się pod koniec zebrania awantura, która przemieniła się w ogromną bójkę. Wobec pojawienia się ulotek komunistycznych wkroczyła na salę policja, która aresztowała 7 osób. Kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Przerwanie tamy w Ameryce.

Nowy Jork, 10 kwietnia.

Donoszą z Wells River w stanie Vermont, iż zawaliła się tama, znajdująca się między Duncan w stanie New Hampshire i Gilman w stanie Vermont, powodując wylew rzeki Connecticut. Według dotychczasowych informacji, ofiar w ludziach nie było.

Przyjazd Forda do Europy.

Król samochodowy wyraża się lekceważąco o dyplomatach.

Wiedeń, 10 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

„Neue Freie Presse" drukuje wywiad udzielony przez Henryka Forda dziennikarzom zagranicznym po przyjeździe do Europy. Ford mówi chętnie o sprawach gospodarczych a o wyższej polityce wyraża się z lekceważeniem. Liga narodów jest według jego zdania bardzo piękną instytucją, na której temat można wiele pięknych rzeczy powiedzieć. Jedyną jednak i prawdziwą Ligą narodów gwarantującą dostatek gospodarczy jest związek wszystkich pracujących którzy bez bawienia się we frazesy dążyliby do jedynego celu do polepszenia dobrobytu jednostki. Jedynym celem polityki gospodarczej powinno być zwiekszenie konsumpcji która daje się osiągnąć przez zwyżkę wynagrodzenia robotników i ułatwienie kredytów. Frod oświadczył też że nie zamierza kandydować na prezydenta Stanów i przewiduje iż wybranym będzie Hoover.

Rewizja procesu robotnika polskiego

skazanego na śmierć przez sąd niemiecki.

Berlin, 10 kwietnia.

Jak donosi „Berliner Zeitung am Mittag", na skutek memorjału niemieckiej ligi obrony praw człowieka i obywatela, rząd meklemburski nakazał przeprowadzenie nowego dochodzenia w sprawie polskiego robotnika Jakubowskiego, który przed 4-ma laty skazany został na śmierć i stracony za rzekome morderstwo swego nieślubnego dziecka.

Dziennik podkreśla, że obecne dochodzenia przekazane zostały nie nadprokuratorowi Müllerowi, który w swoim czasie prowadził proces i wnosił o karę śmierci, lecz szefowi policji kryminalnej w Strelitz, radcy regencyjnemu Standingerowi. Nadprok. Müller nawet w ostatnich czasach, po głosach berlińskiej prasy, domagającej się wznowienia procesu, oświadczał stale, że co do winy Jakubowskiego nie było i nie może być żadnej wątpliwości.

Żałoba min. Moraczewskiego

We Lwowie zmarł jego ojciec.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj rano nadeszła do Warszawy wiadomość, iż w dniu wczorajszym zmarł we Lwowie inż. Maciej Moraczewski, ojciec inż. Jędrzeja Moraczewskiego, ministra robót publicznych.

Pogrzeb odbędzie się jutro. Odbędzie się on bardzo uroczyście, gdyż zmarły zajmował w życiu samorządowem i naukowem Małopolski wybitne stanowisko.

Ś. p. Maciej Moraczewski był bratem stryjecznym sławnego historyka polskiego ubiegłego stulecia, Jędrzeja Moraczewskiego.

Pięć katastrof samochodowych

podczas świąt w Paryżu.

Paryż, 10 kwietnia.

Wycieczka anglików w aucie do Fontainebleau w ciągu dni świątecznych spotkała się w drodze powrotnej z innem autem, wskutek czego nastąpiła katastrofa. Auto wycieczkowe wpadło do rowu. Dwie angielki odniosły ciężkie rany, a kilka innych osób uległo lżejszym obrażeniom. Z okolic Paryża donoszą jeszcze o kilku innych wypadkach podczas wzmożonego ruchu samochodowego w okresie świątecznym. Koło Meaux zetknęły się dwa samochody, przyczem pięć osób otrzymało rany, w tem dwie znajdują się w niebezpieczeństwie życia.

Burza nad Atlantykiem.

Londyn, 10 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W tygodniu ubiegłym przeszła nad Atlantykiem szalona burza. Wiele parowców przybyło ze znacznem opóźnieniem. Na wielkim parowcu trasatlantyckim „Lewiatan" fale zerwały 4 łodzie ratunkowe i reflektor. Znaczna część wody wdarła się do kabin. Ofiar w ludziach nie było.

Zaraza w Grenadzie

Na prawicy sejmowej, tam gdzie w pierwszym rzędzie siedzą p. p. Trąmpczyński i Rybarski, a zaraz za niemi kręci się niespokojnie p. Stroński, znać jakieś dziwne poruszenie. W nowym sejmie odbyło się dopiero kilka posiedzeń, poruszono niewiele spraw, a jednak wyczuwa się, że prawica endecka źle się jakoś czuje. Poprostu nie wie jak ma głosować: wychodząc z założeń rzeczowych winna iść z rządem, ale jakoś nie wypada. Jest np. jasne, że tylko dzięki abstynencji endeków krzesło marszałkowskie przypadło socjaliście, a nie wicepremjerowi Bartlowi. Taki „kawał" mogą endecy zrobić raz, chodzi im bowiem o obronę własnej skóry w „parlamentaryzmie". Nie mogą go uczynić, jeżeli mowa będzie o ustawie powszechnej i wtedy muszą swój mały odcinek ustawić albo na froncie rządowym, albo też socjalistycznym.

Tak jest na najwyższym szczeblu politycznym — w klubie sejmowej endecji, podobnie, zresztą, jak chadecji i Piasta. Na niższych szczeblach widzimy to samo w formie jeszcze silniejszej. Wiadome jest, że to co endecja zdobyła stało się w znacznej mierze przy udziale kleru, względnie pewnego klerykalnego tonu i haseł. I tu jednak następuje przełom. W nastrojach daje się wyczuwać coś, czego nikt nie ma odwagi nazwać po imieniu, a czego wynikiem jest brak zdecydowanej formy czynu. Jest to przedewszystkiem brak ogniwa, łączącego w jedną całość szarą brać pospolitaków z kwaterą wodzów.

Szczególnie wyraźnie widać to na gruncie łódzkim.

Marazm, ociężałość, chęć zepchnięcia pracy na barki innych, wreszcie brak autorytetu i poczucie popełnionej bigamji pomiędzy chadecją, Z. L.N. i Narodową organizacją kobiet — nie pozwala ludziom sztabów na śmiałe, mocne i zdecydowane postępowanie. Przecież dokładnie ci ludzie zdają sobie sprawę, że stronnictw tych prócz „wspólnego katolicyzmu" nic nie łączy. Jest to małżeństwo zawarte wprawdzie przez stronnictwa katolickie, ale zgóry skazane, wbrew prawu kanonicznemu, na... rozwód. Bardzo niedaleka przyszłość okaże, jak niefortunne było stadło, a wówczas trzeba będzie swatów pociągnąć do odpowiedzialności.

Masa? Jak zwykle w takich wypadkach jest powściągliwa, małomówna, słucha i myśli. Na każdym kroku wyłażą nieskoordynowane, żadną nie związane ideą różnice klasowe, których i katolicyzm nie pogodzi. Żołądek ma swoje prawa, których lekceważyć nie wolno, a konik żydowski nosi tylko tak daleko, jak konik p. Groszkowskiego. Klerykalizm się przejadł. Litery szyldu czerwone, tło białe, firma renomowana, a jedyne jej wady — to ograniczona odpowiedzialność i stęchły towar. Czuć go naftaliną, kajdanami, taczką, Syberją, Sachalinem, katorgami, mękami, bólem, krwią, łzami i czem kto chce, nie czuć go jedynie życiem!..

Góra i dół wzajemnie się nie rozumieją, nie odczuwają. Nie jest to jeszcze kłótnia, ale nie jest i zgoda. Brak wiary zabija ducha, a bez ducha niema czynu.

Ludzie, będący w zarządach stronnictw endeckich powszednieją, nie odświeżają się. Nie rozumieją oni, że chociaż stali są z roku na rok wybierani, dzieje się to nie dlatego, aby mieli zaufanie, ale poprostu przez marazm i niechęć powszechną do narażania się. Stąd rozbieżność oficjalnej i życiowej polityki, nieporozumienia i posunięcia fałszywe.

Zarówno do endecji, jak i chadecji zakradł się grzyb pleśni. Można go zetrzeć z powierzchni i pozornie wszystko wyda się znów w porządku. Zarodki jednak zgnilizny przeżarły całość i, niewidoczne dla oka, dokonują dzieła rozkładu i zagłady. Na nic nie zdadzą się „reorganizacje" i pozorna dezynfekcja. Potrzeba jeszcze trochę czasu tylko, aby okazało się zjawisko, najbardziej groźne i nieodwołalne — śmierć...

K.

Zupełna równowaga budżetowa

pozwoliła rządowi na wyasygnowanie 88 miljonów złotych na inwestycje.

(Od korespondenta parlamentarnego „Republiki").

Warszawa, 11 kwietnia.

Wytyczną pracy rządu marszałka Piłsudskiego w dziedzinie skarbowej było od maja 1926-go roku doprowadzenie do **równowagi budżetowej.**

Rząd uświadamiał sobie najlepiej całe niebezpieczeństwo tkwiące w nierówności pomiędzy stroną dochodów i wydatków państwa. Miał — zresztą — za sobą rok 1925-ty, rok stałego deficytu budżetowego, który rząd prof. Władysława Grabskiego [illegible] za wskazane pokrywać świeżo wydrukowanemi „biletami zdawkowemi" i świeżo wybitym „bilonem twardym".

Rezultat stosowania tej metody łatania budżetu — nie dał na siebie długo czekać — przyszło zrównanie się liczb obiegu „zdawkowo-bilonowego" z obiegiem biletów Banku Polskiego, potem nawet nierówność ilości tych dwu gatunków pieniądza „na korzyść" monety niczem nie pokrytej i — deruta kursu złotego pod koniec lata 1925-go roku.

Bo wątpliwości już dziś nie ulega, że jeżeli na **pierwsze załamanie się kursu złotego wpływ wywarł** pewien kompleks momentów gospodarczych — to **deficyt budżetowy** w splocie tym jedną **z najpoważniejszych ról odgrywał.**

Remedium na chorobę budżetu polskiego stanowić miała zaproponowana przez ministra skarbu, p. Zdziechowskiego i przez sejm uchwalona „ustawa o zapewnieniu równowagi budżetowej".

W praktyce jednak przyszło do różnicy zdań na temat „**programu gospodarczego**" w łonie rządu koalicyjnego **dr. Aleks. Skrzyńskiego** — zamiast osiągnięcia równowagi budżetu skończyło się — **dymisją całego rządu.**

Od połowy 1926-go roku wreszcie równowaga budżetowa z niezniszczalnego marzenia przeistoczyła się w **rzeczywistość.**

Rezultaty podsumowań, strony wydatków i dochodów zaczęły być do siebie **coraz bardziej podobne**, aż zrównały się całkiem i wreszcie wprowadziły w budżetowanie państwowe polskie pojęcie nowe — pojęcie **nadwyżki** budżetowej: **strona dochodów przewyższyła ilościowo stronę wydatków.**

W ciągu — niemal — dwu lat, jakie dzielą nas od chwili uporządkowania budżetu, z nadwyżek comiesięcznych **powstały zapasy kasowe** w skarbie państwa któremi administruje pan minister Czechowicz w sposób, przypominający stosunek polinezyjczyków do przedmiotów „tabu". To jednak pełne respektu obchodzenie się z rezerwami kasowemi pozwoliło rządowi marszałka Piłsudskiego wnieść do sejmu już w pierwszym dniu jego istnienia **ustawę, powitaną z najszczerszem uznaniem nawet przez wrogów najzaciętszych tego rządu.**

Chwalebna oszczędność, zastosowana nawet do nadwyżek i — potem — do rezerw, pozwala ministrowi Czechowiczowi użyć w uzasadnieniu tej ustawy następującego zwrotu:

> **„Stan rezerw skarbowych jest obecnie tak korzystny, że pozwala, bez uszczerbku dla potrzeb płatniczych skarbu, na przeznaczenie 88.160.000 zł. na nadzwyczajne inwestycje państwowe obejmujące budowle niezbędnych gmachów państwowych, budowę dróg i mostów i budowle wodne, jak również na przeznaczenie kwoty — 5.000.000 zł. na utworzenie specjalnego funduszu, który służyć ma na popieranie ogólnych celów kulturalnych".**

Ustawa o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych — bo o niej właśnie mowa — ustawa, która, acz powitana przychylnie, wiele przeszła w sejmie i senacie perypetyj — przewiduje uruchomienie rezerw skarbowych, mozolnie przez dwa lata pewnie „**grosz do grosza**" zbieranych.

Nie znużymy chyba czytelników przytoczeniem dłuższego wyciągu z jej pozycji.

A więc: — na budowę takich objektów jak gmachu **drukarń państwowych, szkoły morskiej w Gdyni, gimnazjów w** Łucku, Święcianach, Lidzie, **Lwowie, bibljoteki** Jagiellońskiej w Krakowie, **zakładu anatomicznego** w Wilnie, **biljoteki** politechniki we Lwowie, **zakładu anatomicznego** w Poznaniu, **akademji górniczej** w Krakowie, **szkoły górniczej** w Dąbrowie, **seminarjum żeńskiego dla nauczycielek szkół zawodowych** w Warszawie, szkoły **technicznej** w Wilnie i **instytutu wychowania fizycznego** w Warszawie — łącznie **14.170.000 zł.**

Dalej — na budowę **gmachów sądowych** w Pińsku, Nowogródku, Białymstoku, Tarnowie, Rawie Ruskiej, **Łodzi i** w kilku jeszcze miejscowościach **kresowych** — łącznie **12.200.000 zł.**

Na budowę izb skarbowych w Łodzi Warszawie i budowę **urzędów skarbowych** — łącznie **5.700.000 zł.**

Na budowę domków, strażnic i domów mieszkalnych, przeznaczonych dla sił zbrojnych, wartujących u **granic państwa** — łącznie **9.500.000 zł.**

Na budowę gmachów dla **urzędów administracyjnych** (województw i starostw) — łącznie **4.800.000 zł.**

Na budowę **dróg i mostów** — łącznie **31.000.000 zł.**

Na budowle **wodne** — łącznie **8.890.000 zł. i na budowę domu urzędniczego** w Warszawie — 900.000 zł.

Oddzielną pozycją jest w ustawie fundusz 5.00.000 zł., przeznaczony na cele kulturalne i znajdujący się w zarządzie **prezesa rady ministrów.**

Art. 3-ci ustawy o inwestycjach przewiduje krótko, iż **poza samemi**, przeznaczonemi na akcję budowlaną, przeznacza się owe 5 milj.

W sejmie podniesiono początkowo przeciwko funduszowi temu zastrzeżenia. I słusznie. Ze strony P.P.S. — mianowicie skwalifikowano sumę tę jako coś w rodzaju **funduszu dyspozycyjnego**, który wydatkowany będzie **bez kontroli**. Poseł dr. Pragier (PPS.) zgłosił nawet wniosek o skreślenie tej sumy.

Rzecz wyjaśnił wicepremjer dr. Bartel na pytanie posła dr. Marka (PPS.), oświadczając, że owymi 5-ma miljonami dysponować będzie osobiście premjer **marsz. Piłsudski**, przeznaczając odpowiednie sumy na **badania naukowe**, **wydawanie dzieł, wyjazdy uczonych zagranicę na studja** itp. specjalnie podkreślił prof. dr. Bartel, iż z funduszu tego zaspakajane będą **potrzeby kulturalne wszystkich mniejszości narodowych narówni z potrzebami nauki i kultury polskiej.**

Po tem wyjaśnieniu — zastrzeżenia socjalistów upadły. **Pos. dr. Pragier natychmiast wniosek swój wycofał.**

Przepisy i pozycje godnej najżyczliwszego przyjęcia ustawy — będą w czyn wcielone. Problemy bezrobocia i budownictwa posuną się ku **szczęśliwej** solucji.

Wład. Best.

Społeczeństwa przesuwają się na lewo

Znamienne wynurzenia prezydenta Massaryka.

Praga, 10 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Lidove Noviny" ogłaszają dłuższy wywiad znanego pisarza, Karola Capeka z prezydentem Masarykiem. Wspominając o chorobie premjera Svehli, prezydent podkreśla znaczenie, jakie może mieć w polityce pierwiastek osobisty. Svehla — mówił prezydent — jest nader wybitnym mężem stanu, można powiedzieć jednym z najwybitniejszych w Europie. Choroba jego jest ostrzeżeniem, wskazującem, jak szybko w nowoczesnem państwie zużywają się siły czynnych mężów stanu. Prezydent wyraził jednak nadzieję, iż premjer Svehla odzyska niebawem zdrowie, aby podjąć dalsze prace dla dobra republiki czechosłowackiej. Odpowiadając na zarzuty niektórych kół przeciwko zasadom humanitarnym, prezydent Masaryk stwierdził, że humanitaryzm nie oznacza bynajmniej słabości. Według koncepcji prezydenta, rzeczą najbardziej zasadniczą jest unikanie wszelkiego rodzaju agresywności, co nie przeszkadza prezydentowi być zwolennikiem silnej obrony. Ze względu na położenie geograficzne Czechosłowacji unikanie agresywności jest warunkiem sine qua non. Czechosłowacja winna się starać o utrzymanie pokoju, co nie jest bynajmniej dowodem słabości, lecz jest polityką skuteczną i niezbędną dla rozwoju powojennego. Przykład Francji jest nader pouczający. **Następnie prezydent podkreślił ponownie z naciskiem, że w obecnym rozwoju społecznym ludzkość posuwa się na lewo, chociaż jako przeciwwaga reakcji korzystniejszem byłoby posuwanie się naprzód. Fakt, iż dawne Niemcy i Austro-Węgry zostały obalone przez wojnę światową, podobnie jak i upadek Rosji carskiej świadczą o dokonywującym się według koncepcji prez. Masaryka, rozwoju na lewo.** Mówiąc o polityce słowiańskiej, prezydent stwierdził, że przedwojenny program tej polityki pozostaje nadal niezmieniony w odniesieniu do wzajemnych stosunków między słowianami.

Prezydent zakończył, podkreślając znaczenie Ligi narodów, która poczyniła niewątpliwe postępy, i oświadczył, że niezbędnem jest, aby Czechosłowacja brała stale udział w pracach organizacji genewskiej.

Bunt wojskowy w Venezueli

stłumiony po 2-godzinnej bitwie.

Caracas (Venezuela), 10 kwietnia.

Wczoraj przyszło tu do buntu wojskowego, który miał być hasłem do wybuchu rewolucji w całej Venezueli.

Bataljon piechoty odmówił posłuszeństwa oficerom i zamordował swego pułkownika. Zbuntowani żołnierze ruszyli następnie do innych koszar, aby zrewoltować resztę garnizonu, jednakże zastąpiły im drogę wojska wierne rządowi.

Wywiązała się dwugodzinna walka, w której czasie po obu stronach zginęło wielu żołnierzy. W wyniku udało się rozpędzić zbuntowanych, a ich przewódców ujęto.

Pierwsze transporty ryżu z Indji

przybyły do Gdańska.

Gdynia, 10 kwietnia.

W niedzielę przybił tutaj wielki okręt transportowy angielski „Koats", przywożąc z Rangoonu (Indje Wschodnie) duży transport ryżu niełuszczonego w ilości 6 tysięcy tonn, dla łuszczarni gdyńskiej.

Okręt nie mógł przybić do portu wewnętrznego wobec płytkości dna. Dopiero po sprowadzeniu dragi i pogłębieniu dna statek zbliżył się do wybrzeży.

Przeładowywanie transportu trwa i ciągnąć się będzie jeszcze przez kilka dni.

W końcu kwietnia przybędzie z Rangoonu drugi okręt angielski, t

N. O. S.

„NOS“, wystawiony w teatrze miejskim w Łodzi należy do najgorszych, jakie kiedykolwiek widzieliśmy nie tylko w teatrze, ale i w życiu. Jest długi, niekształtny, niezgrabny i ciężki.

„Nie ożenię się“ ma być komedją o człowieku, którego nie porwała modna wampirzyca, ale naprzekór wszystkim i wszystkiemu piękna dziewica na wzór naszych babek. Komedja składa się z dowcipów, któremi ojciec Adam zabawiał w raju matkę Ewę oraz nudnych kazań moralizatorskich. Publiczność jest zbudowana moralnie i rozstrojona nerwowo. Sztukę należy zalecić do grania w teatrach amatorskich na pensjach żeńskich dla klasy piątej.

Grano „N.O.S.“ w myśl intencji autora. W reżyserji należy pochwalić p. Kwiatkowskiego za wprowadzenie na scenę trzech młodych wampirów płci pięknej w smokingach: działały odstraszająco. Starszy wampir, odziany w czerwone futro i zieloną suknię wywierał podobny skutek. Najmłodszy wampir przekształcony pod wpływem ciotki i „nosa“ w baranka, powinien być oddany do muzeum cudów natury.

Naturalnie, chodzi tu, o role a nie o aktorów. P. Jarkowska musiała własnym talentem zapychać pustkę, uczynioną przez autora. P. Szubertowi trzeba wyrazić publicznie kondolencję, że kierownictwo artystyczne teatru używa go do rzeczy płaskich, gdzie nawet orzeł nie może wznieść się wyżej od kury. P. Dunajewska w roli kaznodziei metodystów przyjmie te same wyrazy ubolewania. P. Ziembińska drgała na scenie, zdaje się, że z oburzenia.

Dekoracje dostosowane do poziomu komedji: hall wielkiego teatru budapesztańskiego w trzecim akcie żywcem wzorowany na poczekalni kino „Flora“ na Bałutach.

Rzecz powinna być grana tylko w poście ku zmartwieniu pobożnych.

Zast.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.30 i w dalszym ciągu po raz 5-ty w piątek komedja w 3 aktach B. Szenesa „N. O. S.“ (Nie ożenię się).

Jutro w czwartek po cenach popularnych po raz 48-my przepiękna baśń chińska Klabunda „Kredowe koło“ z Karoliną Lubleńską w popisowej roli Hai-Tang oraz Dziewońską, Jakubińską, Chodeckim, Damięckim, Kijowskim, Szubertem, Woskowskim w rolach ważniejszych.

W sobotę o godz. 4 po południu po raz ostatni w sezonie kronika historyczna P. Szczegolewa i A. Tolstoja „Spisek carowej“ (Rasputin). Ceny popularne.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dnin astępnych w dalszym ciągu melodyjna „Wesoła wdówka“ w doskonałem wykonaniu całego zespołu, barwnych kostjumach, oraz efektownych dekoracjach.

W sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży baśń-opera dziecięca „Cud Królewny“. Ceny najniższe. Bilety do nabycia w kasie od 11 rano do 3 po pol. i od 5 do 9 wieczorem.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA
(Przędzalniana 68)

W najbliższą niedzielę, dnia 15 kwietnia o godz. 5 po południu artyści teatru Miejskiego odegrają po raz drugi w sali „Ogniska“ przemiłą, wesołą komedję muzyczną p. t. „Lalka“.

Bilety w cenie od 50 groszy do 3 zł. do nabycia w V oddz. straży ogniowej.

„ARARAT“.

Brak biletów przed rozpoczęciem seansów świadczy już o powodzeniu, jakiem się cieszy obecna wiązanka wielkanocna p. t. „Kto zna XII?“. „Numery“ zmieniają się jeden za drugim bardzo szybko i nie dają widzowi odpocząć. Wszystko jest piękne i cudowne w tym nad nad wyraz miłym teatrzyku. Oklaskom niema końca.

Dziś 2 przedstawienia. Początek o 4 po pol. (ceny pop.) oraz 9.30 wiecz.

Kryminalne dzieje Łodzi.

Nieznana legenda o przeszłości naszego miasta.

Łódź, ten trzeźwy, zgoła prozaiczny konglomerat czerwonych murów fabrycznych, niebotycznych kominów, businessu i weksli, posiada jednak całkiem bogatą, poniekąd poetycką nawet przeszłość historyczną, sięgającą, aż do krainy legend... Niewiele wiedzą o niej jednak zaaferowani troską o byt powszedni, zajęci gonitwą za pieniądzem łodzianie...

A przecież warto czasem pogrzebać nieco w popiołach przeszłości, bo zgoła ciekawych rzeczy można tam się dowiedzieć. Ciekawa n. p. jest „legenda łódzka“, którą historyk I. K. Kochanowski przytacza w jednem ze swych dzieł, p. t. „Kiedy Boruta był pacholęciem“.

W szkicu tym, traktującym o Łodzi i jej okolicach, znajduje się ta czerpana z starych dokumentów opowieść—dziwnie kontrastująca z nastrojem dzisiejszego trzeźwego polskiego Manchesteru. Brzmi ona tak w skróceniu:

„W gąszczach leśnych, ziemi łęczyckiej, tej ziemi, na której obecnie rozpościera się wielkie fabryczne miasto, była za czasów króla Batorego licha mieścina z ubogim kościołkiem, zwana Łodzią. Miała ona właściciela - szlachcica Pawła Kubowicza herbu Łodzia.

Szlachcic ten był wojakiem zasłużonym wielce, wojował jeszcze pod hetmanem Żółkiewskim i słynął jako tęgi rębacz za Batorego. Żona odumarła go wkrótce, zostawiając mu córkę Urszulę.

Córka ta wychowywała się u pani Rogowskiej, siostry pana Pawła Łodzia-Kubowicza, właścicielki wsi Rogi (pod Łodzią), podczas gdy on sam, ojciec Urszuli, „na wojence hulał razem z królem Stefanem, pod Pskowem łby Moskalom natłukując“...

Z czasem stryjenka Rogowska zmarła, mąż jej—stryj Urszuli—Jacek Rogowski rozpił się, sierotce więc bardzo źle zaczęło się powodzić. Kiedy już podrosła nieco, począł do niej zalecać się mieszkaniec pobliskiego Radogoszcza, młody Podstolic, i pojąłby ją pewnie za żonę, gdyby nie—stryj Jacek.

Stryj ten miał dorosłego syna Włodzia. W planach rozpijaczonego Jacka było, aby bogatą sierotkę—przyszłą po ojcu dziedziczkę „lichej mieściny Łodzi“—wydać zamąż za Włodzia i tym sposobem dwie fortuny, Łódź i Rogi, zespolić w ręku syna swego. Sprzeciwiał się więc energicznie miłości Podstolica do Urszuli.

„Razu pewnego zajeżdża Podstolica do Urszuli i zastaje obu opiekunów jej—Jacka i syna jego Włodzia—straszliwie pijanych. Po pijanemu więc, zobaczywszy znienawidzonego konkurenta, zwołują obaj poddanych sobie chłopów, każą gościa rozbroić i zabić.

Urszula, dowiedziawszy się o tem, umiera z żalu po ukochanym, a ojciec jej, Paweł Łodzia - Kubowicz, nie wie nic o wszystkiem, bo wciąż jeszcze hula na wojnie.

Zamordowanie Podstolica i śmierć Urszuli nie mijają jednak bez echa. W kościele łódzkim odbywa się nabożeństwo—ksiądz wzywa Boga o mściciela:

—„Pawle, ojcze Urszuli, jeśli żyjesz, —gdzie się kryjesz? Spójrz, co z córką twoją zrobił niecny stryj?“

Wezwanie to odnosi — w myśl legendy — cudowny skutek: Paweł zjawia się wkrótce, uciekłszy z niewoli moskiewskiej, i dowiaduje się o krzywdzie, wyrządzonej córce przez stryja Rogowskiego i jego syna Włodzia. Wrząc gniewem, postanawia mieścinę Łódź zapisać kościołowi, aby po jego śmierci nie dostała się ona czyhającym na spadek ojcu i synowi, „za chciwość krewnych i za śmierć Urszulki“...

Pijak Jacek z godnym swym synkiem Włodziem, pozbawieni w ten sposób nadziei objęcia kiedykolwiek w posiadanie „mieściny Łodzi“, czyhają przez długi czas na życie Pawła, ale w końcu—„wypiwszy kiedyś wespół beczkę okowity, spalają się obaj“ (jak to dosłownie głosi klecha). A stary już, zniedołężniały długą niewolą i nieszczęściami rodzinnemi Paweł herbu Łodzia, „zostaje pustelnikiem w lesie pomiędzy Łodzią a Zgierzem“...

Mieścina Łodzia zaś dostała się kościołowi...

∴

Tak brzmi jedna z legend, wyjęta z mało znanych kart przeszłości obecnej Łodzi. Zakrawa ona na swoistą kronikę kryminalną, a ile w niej prawdy—ile legendy, badacz tylko dowiedzieć się może.

Bądź co bądź — każda legenda ma przecież zawsze pewne rzeczywiste podłoże. Tak czy owak—może ona zaciekawić jako jeden z nielicznych przyczynków do dziejów przeszłości naszego miasta—niezależnie od mniejszej lub większej jej zgodności z prawdą historyczną.

Remus.

RECITAL BORUŃSKIEGO W T. M. M.

W poniedziałek, dnia 16 b. m. odbędzie się w Tow. Mił. Muzyki (Teatr Kameralny) recital łodzianina, Leona Boruńskiego.

Młody ten, a niezwykle utalentowany pianista, zdobył sobie występem swym w Warszawie uznanie zarówno prasy, jak i publiczności.

Program złożony będzie z utworów Bach-Busoniego, Haendla-Brahmsa, Chopina, Prokofjewa, Albeniza i innych.

Z żałobnej karty.

B. p. dr. Łazarz Prybulski

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł nagle, podczas chwilowego pobytu w Warszawie, jeden z najbardziej zasłużonych i popularnych działaczy społecznych i kulturalnych naszego miasta, dr. Łazarz Prybulski.

Obok pracy zawodowej, lekarskiej, którą Zmarły trudnił się od chwili osiedlenia się na stałe w Łodzi (od r. 1905), poświęcił się dr. Prybulski pracy organizacyjno - twórczej w niejednej dziedzinie życia społecznego. Jego to staraniom i trudom zawdzięcza swe powstanie cały szereg towarzystw sportowych.

Młodzieży, krzepiącej swe siły fizyczne w tych organizacjach, Zmarły był szczerym i oddanym druhem i przywódcą.

Niemniejszą popularność zdobył sobie dr. Prybulski w sferach kulturalno-muzycznych Łodzi. Kochał muzykę nadewszystko, a odczuwając ją głęboko, potrafił zamiłowanie swe do tej najwyższej ze wszystkich sztuk przelać na najszersze warstwy tych, do których dobra, poważna muzyka tak rzadko, niestety, dociera.

Był jednym z założycieli Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej, a pozostając do ostatniej chwili członkiem zarządu tej instytucji, czynny udział brał w jej pracach. Piastował godność prezesa towarzystwa śpiewaczego „Hazomir“, które dzięki Jego owocnej pracy tak ożywioną w bieżącym roku rozwinęło działalność.

Hołdując niezmordowanie idei stworzenia w Łodzi stałej placówki teatralno operowej, pracował w tym kierunku stale od szeregu lat, bądź to współdziałając z istniejącą na terenie naszym placówką — towarzystwem operowem — bądź biorąc udział osobisty w dorywczo tworzących się imprezach. Idei tej zamierzał nadać realne kształty ostatnio, kiedy to powołany został do współudziału w pracach miejscowej komisji teatralnej.

Pracował też od lat wielu na niwie dziennikarskiej, jako recenzent muzyczny gazety „Lodzer Tageblatt“.

Przedwczesna śmierć dr. Prybulskiego żałobą okrywa cały świat muzyczny Łodzi, której potrzeby duchowe Zmarły potrafił zawsze ocenić, a o które przez cały swój żywot wytrwale, niestrudzenie zabiegał.

L. P.

ZIELONY KARNAWAŁ.

Wzorem wielkich stolic świata, „Kropla Mleka“ tego lata, gdy minie postnych kar — nawał, zacznie „zielony karnawał“.

Rewja w sobotę, dziewiąta — punkt — niech więc pani się krząta, by się nie spóźnić, broń Boże, bo wiele stracić ten może, kto spóźni początku czas (co najmniej „perdre sa place“).

Słyszałam w mieście coś, że będzie śpiewał ktoś, że girlsy „up to date“ rozpoczną tany wnet, i w tanga ona, on, ludożerca, murzyn John i bridge i bussinesmen, gawota rozperlony sen, i bebe przy boku niań, i szereg z przed-przedwczoraj pań, i zbity zielony dzban, charlestona zawrotny tan.......

A komu tego zamało, nie będzie nic przeszkadzało, aby przy flaszce szampana pozostał, choćby do rana, bo gdy ścichnie rewji dzwon, będzie a votre discretion, sala, bufet i muzyka; kto chcieć będzie, niechaj fika, moje Panie i Panowie, i niech bawi się „na zdrowie“. Niech więc żadna z Was nie zwleka, wszak to jest dla „Kropli Mleka“!!!.....

WYSTAWA PRZYRODNICZA.

Staraniem Tow. Ochrony Przyrody i szkoły powsz. Nr. 1 w Aleksandrowie, zostanie otwarta dnia 13-go maja b. r. na terenie m. Aleksandrowa wystawa przyrodnicza, której protektorat objęło łódzkie tow. przyrodnicze im. Staszica.

Do udziału w powyższej wystawie komitet zaprasza wszelkie instytucje, zakłady,, firmy i osoby prywatne, posiadające eksponaty z zakresu przyrodoznawstwa, rolnictwa, mechaniki i metodyki przyrody.

P. T. wystawcom za wzorowe eksponaty i pracę będą wydawane nagrody. Osoby i instytucje, reflektujące na udział w wystawie, prosimy o zgłaszanie swych eksponatów w terminie do dnia 15 b. m. Przy eksponatach, przeznaczonych do sprzedaży, prosimy podawać ceny ostateczne.

Zgłoszenia i wszelkie zapytania należy kierować pod adresem komitetu wystawy przyrodniczej w Aleksandrowie koło Łodzi.

KRONIKA

KWIECIEŃ
11
Środa

Dziś: Leona Wielk.
Jutro: Wiktora M.

—:—

Wschód słońca o g. 4.50
Zachód słońca o g. 6.25
Wschód ks. o g. 0.20
Zachód ks. o g 7.41
Długość dnia: 13.28
Przybyło dnia: 5.32

Na linji Łódź-Koluszki

zwiększono ilość pociągów.

Przed ułożeniem nowego rozkładu jazdy pociągów, stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Żakowicach zwróciło się do dyrekcji kolei z prośbą o uwzględnienie potrzeb łodzian, zamieszkujących latem miejscowości na linji Łódź—Żakowice, co do ilości i rozkładu pociągów.

Dyrekcja uwzględniła życzenie właścicieli posiadłości w Żakowicach i ustaliła następujące pociągi:

Z dworca warszawskiego do Żakowic odchodzić będą pociągi o godz.: 1.25, 4.50, 6.40, 10.35, 11.50, 14.15, 14.35, 15.15, 16.20, 17.25, 18.25, 19.35, 20.13 i 23.45, w niedziele 8.30 i z dworca kaliskiego 8.30 i 21.00.

Z Żakowic wyjeżdżać będą do Łodzi: 1.06, 4.17, 5.46, 6.07, 6.39, 6.59, 7.57, 9.08, 10.27, 12.02, 13.57, 15.06, 18.02, 19.47, 20.42, na dworzec kaliski 17.12 a w niedziele 21.52. (b).

Hazard wśród młodzieży

Uczniowie grający w karty będą usuwani ze szkół.

Władze szkolne stwierdziły ostatnio bardzo niepokojący objaw u młodzieży szkolnej.

Wśród uczniów szerzy się hazard w sposób zastraszający. Wychowawcy klasowi raz po raz meldują dyrekcjom szkół, iż w mieszkaniach poszczególnych uczniów, pół klasy nieraz zgrywa się w karty, domino i t. d.

Zauważono przytem, iż gra odbywa się w mieszkaniach najgorszych uczniów nie posiadających należytej opieki pozaszkolnej.

W wypadkach ujawnienia faktów hazardu władze szkolne postanowiły działać z całą surowością. Winni szerzenia hazardu będą stanowczo wydalani ze szkoły. Wobec współgrających zastosowany będzie cały szereg represji.

Dodatkowa komisja poborowa.

W dniu jutrzejszym w lokalu przy ul. Traugutta 10 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn roczników 1883 do 1906 włącznie, zamieszkałych w Łodzi w dniu 1 sierpnia r. ub. w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11.

Przed komisję tę winni stawić się mężczyźni powyższych roczników, którzy dotychczas przed komisją poborową nie stawali, nie posiadają książeczek wojskowych i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej. (b)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiego (Brzezińska 56). (b).

Jedni gubią, inni znajdują

ale bardzo rzadko przedmiot wraca do swego prawego właściciela.

We Francji jest inaczej niż u nas.

Bardzo często czyta się w prasie łódzkiej następujące ogłoszenia:

— „Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zgubiono na ulicy Piotrkowskiej między Przejazd a Cegielnianą złoty zegarek z branzoletką. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot zegarka za sowitem wynagrodzeniem".

Albo:

— „W dniu wczorajszym zgubiono w tramwaju portfel, w którym znajdowały się różne dokumenty i 1000 złotych gotówką. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać gotówkę i zwrócić dokumenty".

Wzmianki te rzadko dają pomyślne rezultaty.

A jak się te sprawy załatwia na szerokim świecie?

Leży przede mną egzemplarz paryskiego pisma, w którem mieści się następująca notatka:

„Do Paryża przyjechał pewien kupiec z Kanady, niejaki Roberts, który zostawił w taksówce portfel z bajońską sumą, wynoszącą miljon trzysta tysięcy franków".

A wieczorem tego samego dnia portfel wraz z nietkniętemi pieniędzmi oddany został w komisarjacie dzielnicy Filippe du Roule. Znalazca oświadczył, że jest paryskim inżynierem i prosił, ażeby nazwiska jego nie umieszczano w prasie.

Ze względu na sumę znajdującą się w portfelu, na odmowę pobrania zagwarantowanych prawem pięciu procent znalezionych pieniędzy, ze względu wreszcie na skromność znalazcy, ukrywającego się pod pseudonimem — jest to oczywiście wypadek wyjątkowy.

Prasa francuska wspomina o tym fakcie nie jako o wyjątku, lecz jako o zwykłem, codziennem wydarzeniu.

Dla nas, łodzian, jest to oczywiście wypadek wprost nieprawdopodobny. Trudno w to uwierzyć. Kto był jednak w Paryżu i zna francuzów, mimo wielu zastrzeżeń pod ich adresem, musi zgodzić się na jedno: żaden naród na świecie nie żywi tak głębokiego szacunku do cudzej własności, jak francuzi.

To już weszło w ich krew, stanowi ich najwłaściwszy rys charakteru. Można się o tem przekonać na każdym kroku.

Pewien łodzianin, przez dłuższy czas przebywający w Paryżu, opowiadał mi:

— W Łodzi wyciągano mi w ciągu roku conajmniej trzy, cztery banknoty z kieszeni... To już był stały wydatek, zapisany na konto kieszonkowców... A w Paryżu jadę ciągle tramwajami, prawie z nich nie wychodzę, zawsze panuje tam niebywały tłok, przyczem palto mam zawsze rozpięte, marynarkę również, taką już mam naturę i żeby choć jeden grosik zginął. A jeżeli zostawię coś w restauracji albo w jakimś sklepie (a zawsze coś zostawiam bo jestem bardzo roztargniony), wystarczy tylko bym wiedział gdzie zostawiłem, a napewno przedmiot odzyskam z powrotem. Nie raz gubiłem portfel w tramwaju, na poczcie i zawsze otrzymywałem go z powrotem.

Tak opowiadał mi mój znajomy, który nie raz był świadkiem nieprawdopodobnych scen. Naprzykład taki wypadek:

Pewna dama zatrzymuje się na ulicy i konstatuje, że brak jej w torebce stufrankowego banknotu.

— Zgubiłam pewnie na rynku... — oświadczyła. — Pójdę zobaczyć...

Mój znajomy wzruszył ramionami.

— Uważam, że nie ma pani poco pójść — zauważył „po łódzku". — Któż na rynku zwróci pani pieniądze?... W dodatku stało się to kilka godzin temu...

Lecz ona poszła — i wróciła z pieniędzmi. Przekupka długo wzbraniała się wziąć „nagrodę" — i nie wzięła.

Albo taki wypadek:

Pewna łodzianka spacerowała po lasku bulońskim. Spacer swój odbywała po bocznych alejach zdala od głównej arterji, gdzie pełno było ludzi, a w powrotnej drodze skonstatowała brak brylantowej broszki, która prawdopodobnie odemknęła się i spadła na ziemię.

Było jej tak przykro, że nawet mężowi nie powiedziała nic o tem i dopiero po upływie kilku miesięcy mąż zwrócił uwagę:

— A gdzie jest twoja broszka?

Opowiedziała mu wszystko, ponieważ jednak mąż jej jest rodowitym paryżaninem, zadał jej z jego punktu widzenia zupełnie naturalne pytanie:

— Dlaczego nie idziesz do prefektury? Prawdopodobnie tam ją oddano...

— Broszkę, zgubioną gdzieś w alei?... W dżdżysty, jesienny dzień?... Wdeptano ją pewnie w ziemię i ona leży gdzieś pod gnijącym liściem!...

Mimo to udała się do prefektury i otrzymała broszkę z powrotem.

W specjalnym wydziale prefektury paryskiej, gdzie oddaje się i odbiera zgubione i znalezione przedmioty, panuje niebywały ruch od świtu aż do później nocy.

Dlatego wypadek, przeczytany w gazecie paryskiej, a dotyczący miljona trzystu tysięcy franków zwrócił mą uwagę. Jest on może bardziej jaskrawy niż inne, ale w Paryżu nie wywołał prawdopodobnie wielkiej sensacji. Tam podobne wypadki są na porządku dziennym.

Łodzianie powinni się zastanowić nad tem zjawiskiem.

W Łodzi wyciągano z kieszeni mojemu znajomemu, tam — nie. W Łodzi zgubionych na rynku stu złotych nikt nie znajdzie, tam — znajdują. W Łodzi zgubiona na ulicy brylantowa broszka... zresztą, co tu dużo mówić?...

Czemu jednak tak się dzieje?

Że tam nie wyciągają z kieszeni, to nie jest zasługą uczciwości francuzów (każdy naród ma swych złodziei!), lecz przypisać raczej należy to okoliczności, że złodziej paryski jest o wiele kulturalniejszy, on woli kradzieże bardziej skombinowane i mniej niebezpieczne.

Ale nie chodzi o złodziei. Podkreślić należy ten religijny wprost szacunek dla cudzej własności. W tem tkwi sedno sprawy.

Łodzianie są może charakterem lepsi, gościnniejsi, czasem nawet w sprawach filantropji prześcigają paryżan, ale gdy coś znajdą, uważają, że to „ich szczęście", że to „Pan Bóg im z nieba zesłał" i że woli Jego nie wolno się sprzeciwiać.

Jest w tem oczywiście bardzo wiele dziecinnej naiwności, której nie zdołały jeszcze wyplenić dobroczynne promienie europejskiej kultury.

Ego.

Aresztowania na zjeździe wolnomyślicieli.

Pociągnięto do odpowiedzialności 6 osób, a między innemi p. Jana Hanemana.

Jak już donosiliśmy, w 1 i 2 dniu świąt Wielkiej Nocy odbywał się w Łodzi w lokalu handlowców przy ul. Aleja Kościuszki 21 ogólno-krajowy zjazd stowarzyszeń wolnomyślicieli Polski, na który między innymi przybył komunistyczny poseł na sejm Bittner.

W momencie, gdy prezes łódzkiego stowarzyszenia wolnomyślicieli p. Jan Haneman odczytywał tekst rezolucji znajdujący się na sali komisarz policji mundurowej ogłosił zgromadzenie za rozwiązane w imieniu prawa. Zebrani odpowiedzieli na to chóralnem odśpiewaniem międzynarodówki.

Przedstawiciele władz skomunikowali się telefonicznie z komendą policji i po upływie kilkunastu minut przybyły dwa samochody z policją pieszą oraz kilku policjantów konnych.

Ogółem policja na sali zatrzymała 156 osób, z której to liczby aresztowała 36 nie posiadających dowodów osobistych. W miarę stwierdzania tożsamości aresztowane osoby są zwalniane z aresztu przy komendzie policji m. Łodzi.

Z pośród aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych 6 osób, wśród nich: prezesa stowarzyszenia wolnomyślicieli w Łodzi Jana Hanemana, Czesława Zołotowa z Warszawy oraz Esterę Dziewulecką z Łodzi. Nazwiska pozostałych osób, ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Władze sądowe, po zapoznaniu się dokładnie ze szczegółami sprawy postanowiły zastosować względem wszystkich 6 aresztowanych bezwzględny areszt. Haneman i Zołotow aresztowani zostali i pociągnięci do odpowiedzialności karnej za odczytanie publiczne rezolucji o treści antypaństwowej. Dziewulecka zaś za zbieranie składek od znajdujących się na sali delegatów na rzecz aresztowanych i sądzonych obecnie członków Hromady białoruskiej.

Zaznaczyć należy, że czołowi członkowie stowarzyszenia wolnomyślicieli łódzkich w zjeździe udziału nie brali. Na zjazd zaproszeni zostali delegaci państw obcych, przedewszystkiem zaś z Leningradu, Iwanowozniesieńska oraz z miejscowości Kriwoj Rog w Rosji południowej.

W chwili wkroczenia policji na salę zebrani zaczęli rzucać na ziemię i drzeć różne dokumenty i zapiski stanowiące materjał silnie kompromitujący. Kawałki papieru jednakże zostały przez policję sklejone i dołączone do akt sprawy. (p)

Piękne dworce

będą miały uzdrowiska polskie.

Ministerstwo komunikacji przystąpiło do zakrojonej na szeroką skalę akcji rozbudowy dworców kolejowych w licznie uczęszczanych uzdrowiskach polskich.

W Rabce zbudowany będzie zupełnie nowy dworzec, w Krynicy zwiększona będzie ilość torów, a sam dworzec będzie przebudowany i rozszerzony. W Truskawcu wszystkie budynki i tory dworcowe otrzymają elektryczne oświetlenie. Tamże uporządkowana będzie restauracja dworcowa.

W Zakopanem cały dworzec będzie przebudowany, przyczem otrzyma nową, estetyczną elewację.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Nieubłagana śmierć wyrwała z szeregów miłośników sztuki muzycznej jednego z najbardziej niestrudzonych jej pionierów na niwie łódzkiej

Doktora

Lazara Prybulskiego

człowieka wysokich zalet umysłu i charakteru, ofiarnego działacza społecznego.

Głęboko wstrząśnięty tą nieodżałowaną stratą serdecznego przyjaciela, łączy się w bólu z osieroconą Rodziną

Dyrekcja Koncertów Alfreda Straucha.

Do głębi serca wzruszeni nagłym zgonem zacnego kolegi i współzałożyciela naszej lecznicy

Dr. med. L. Prybulskiego

składamy pozostałej rodzinie wyrazy szczerego naszego współczucia

Koledzy i Personel lecznicy „Sanitas".

Głęboko wzruszeni nagłym zgonem naszego nieodżałowanego Prezesa

b. p.

Dr. med. ŁAZARA PRYBULSKIEGO

wyrażamy najgłębsze współczucie Rodzinie.

Cześć i chwała Jego Pamięci!

Zarząd Tow. „Hazomir"

Swięto socjalistyczne.

Przygotowania są już w toku.

W łonie wszystkich stronnictw socjalistycznych na terenie Łodzi rozpoczęły się już energiczne przygotowania do uczczenia święta robotniczego w dniu 1 maja. Projektowany jest wspólny obchód P. P. S., niemieckiej socjalistycznej partji pracy, Bundu, oraz Poalej-Sjonu. Pochód z muzyką i sztandarami uda się do lasu na Polesiu Konstantynowskiem, gdzie położone zostaną kamienie węgielne pod domy robotnicze, do których budowy przystąpić ma niebawem magistrat m. Łodzi. (p)

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Ukazał się zeszyt II i III czasopisma przyrodniczego za m. luty i marzec b. r. Na bogatą treść zeszytu składają się następujące artykuły: Kilka szczegółów o promieniotwórczości Wł. Horbacki (Łódź). Wymarłe gady epok ubiegłych. Dr. W. Friedberg (Poznań). O eksploatacji skał piaskowcowych i wapiennych we wschodniej części gór Świętokrzyskich. J. Samsonowicz (Warszawa). Mikroskop z wodną objektywą. Prof. E. Dokowski (Zdołbunów). Wielkomiejskie ogrody szkolne. Dr. J. Antoniewicz (Warszawa). O nowym typie stawów tatrzańskich. Dr. A. Gadomski (Kraków). Rzeczy ciekawe. Z życia towarzystw. Książki nadesłane. Czwarta i piąta lista przyrodników w Polsce.

Zeszyt zawiera liczne i starannie reprodukowane ilustracje, artykuły pierwszorzędnych sił naukowych zainteresują niezawodnie nietylko miłośników przyrody i sfery pedagogiczne, ale i szerszy ogół.

Czasopismo przyrodnicze jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Polsce oraz w redakcji, Łódź, Nowo-Targowa 24.

W dniu 8 ym b. m. zmarł w Warszawie

b. p. Dr. LAZAR PRYBULSKI

Członek Zarządu Ł. O. F.

W Zmarłym instytucja nasza traci najszczerszego przyjaciela, szlachetnego bojownika o sprawę kultury duchowej Łodzi

Wdzięczna pamięć o Nim pozostanie w sercach naszych niewygasłą

Cześć i chwała Jego pamięci!

Zarząd Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi.

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

b. p.

Bronisławy Rubinsteinowej

składa serdeczne „Bóg zapłać"

RODZINA

Katastrofa kolejowa pod Kielcami.

Dwuch zabitych, 3 osoby ciężko ranne.

Z Kielc donoszą:

W sobotę przedświąteczną 7 b. m. wydarzyła się na stacji kolejowej Sitkowice opodal Kielc katastrofa kolejowa, spowodowana wadliwem przedstawieniem zwrotnicy.

O godz. 8-ej wieczorem pociąg osobowy nr. 121, idący z Kielc do Krakowa, najechał na stojący na torze pociąg złożony z 64 próżnych węglarek.

Wskutek zderzenia wywrócił się parowóz i tender pociągu osobowego, zaś

poważnemu uszkodzeniu uległo 8 wagonów,

w tem dwa osobowe.

Zderzenie było tak nagłe, że nikt z obsługi lokomotywy nie zdołał w ostatnim momencie wyskoczyć.

Następstwa katastrofy były straszne: kierownik pociągu osobowego Haja i bagażowy Wilczyński ulegli

zmiażdżeniu na śmierć.

Ciężko ranni są maszyniści Dąbek i Kocmider oraz palacz Grabek.

Straty w materjale wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Całkowitą winę katastrofy ponosi

dyżurny ruchu Wawrzonek Jan,

który też zbiegł w kierunku Kielc i ukrywa się przed ręką sprawiedliwości.

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 17.20—17.45 — Odczyt Minist. Kolei. 17.45—18.15 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15 — Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego: 1) H. Opieński: Tańce z op. „Jakub Lutnista": a) Taniec dworski, b) Taniec halabarników, c) Drabant, d) Gallarda, e) Kurant, f) Gallarda II, 2) M. Ogiński: Polonez „Pożegnanie ojczyzny" (e-moll), 3) F. Nowowiejski: Kujawiak, 4) Rajczak: Krakowiak; 5) Sonnenfeld: Oberek fantastyczny. 6) Lewandowski: „Obywatel" mazur. 20.00—20.25 — Odczyt org. przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30 — Koncert w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Aleksandra Sielskiego i Doroty Gutowskiej (śpiew). Część: I. 1) a) A. Mozart: Uwertura do op. „Flet Zaczarowany", b) G. Verdi: Podpourri na tem. z op. „Traviata" — wykona orkiestra. 2) H. Proch: Warjacje — odśpiewa z tow. ork. p. D. Gutowska. Część II. 3) G. Rossini: Uwertura do op. „Wilhelm Tell" — wyk. orkiestra. 4) F. David: Arja z op. „Poławiacze Pereł", odśpiewa z tow. orkiestry p. D. Gutowska, 5) a) J. Halewy: Fantazja na tematy z op. „Żydówka", b) H. Berlioz: Marsz „Rakoczy" — wykona orkiestra. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

LONDYN.

11.15 — Krótkie nabożeństwo. 11.30 — Sygnał czasu z Greswich. 12.00 — Płyty gramofonowe. 13.00 — Ballady na mezzosopran i tenor. 13.30 — Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 14.00—15.00 — Muzyka z restauracji Frascati 16.00 — Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 17.00 — Lekki koncert muzyki klasycznej. 1) Haydn — Kwartet smyczkowy, 2) Mozart — Pieśni na sopran, 3) Schubert — Utwór na kwartet, 4) Franz — Pieśni na sopran, 5) Boccherini — Kwartet smyczkowy. 20.20 — „Lord Jim" — słuchowisko według Józefa Conrada, opracował Cecil Lewis. 24.30—1.00 — Muzyka taneczna z Klubu Ambasadorów.

BERLIN.

16.30 — Program dla pań 17.00—19.00 — Koncert radjoorkiestry, 1) Mendelsohn — Marsz weselny ze „Snu nocy letniej", 2) Nevin — Dzień w Wenecji, suita, 3) D'Ambrozio — Marzenie, 4) Micheli — Taniec, 5) Cibulka — Szept lasu, 6) Borodin — Rapsodja rosyjska, 7) Mackeben — Marsz. 18.30 — Odczyt, Jak widzi nowoczesny mężczyzna nowoczesną kobietę (w towarzystwie). 19.00 — Odczyt, Fantazja rzeczywistości — fantazja poety. 21.00 — Koncert kwartetu fortepianowego, 1) Brahms — Kwartet c-moll op. 60, 2) Dvorak — Kwartet es-dur op. 87. 22.30—0.30. Muzyka taneczna kapeli Becce.

LANGENBERG.

13.00—14.30 — Koncert. 1) Adam — „Lalka norymberska", uwertura, 2) Becucci — Walc. 3) Donizetti — „Córka pułku", śpiew solowy, 6) Sinding — Szept wiosny, 7) Strauss — „Baron cygański", potpourri, 8) Pean — Matador, intermezzo. 18.40—20.25 — (Elberfeld) Koncert świąteczny. 1) Wagner — Uwertura Fausta, 2) Wagner — 5 pieśni. 3) Beethoven — Symfonja IX. 20.30 — Wielki program p. t. „Mowa i muzyka ludów". Do 24.40 Muzyka taneczna.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło śmietankowe 7.25—8.50, masło osełkowe 6.50—7.20, ser 1.60—2.10, mleko 45—50 gr., twaróg 1.20—1.40, jajka 2.50—3.00, śmietana kwaśna 2.75—3.10, śmietana słodka 2.20—2.60, kartofle 15—17 gr., buraki 17—23 gr., marchew 23—26 gr., groch polny 60—1.40, fasola 1.00—1.30, kapusta włoska 60—1.10, kapusta zwykła 45—65 gr., cebula 60—85 gr., kura 5—8 zł., indyk 16—20 zł., kaczka 4—7 zł., gęś 10—15 zł. (kr).

B. świadc obecna XII?". gim bardzo Wszystko nad wyraz końca. Dziś 2 p. (ceny pop.)

Jak zorganizować pracę

by zmniejszyć koszty robocizny i zwiększyć zarobki robotnika.

Postępy naukowej organizacji pracy w Polsce.

W dniach od 4 do 6 maja odbędzie się w Warszawie 2-gi z kolei zjazd Naukowej Organizacji Pracy.

Niewiele osób wie o tem, że w dziedzinie naukowej organizacji pracy o ile chodzi o wąskie odcinki prób dotychczasowych Polska porobiła wielkie postępy.

Przypatrzmy się kilku przykładom:

Polak prof. Karol Adamiecki jest wynalazcą tak zwanych „harmonografów", to jest tablic z wykreskami, uwidaczniającemi braki w dawnym warsztacie przemysłowym w koordynacji i harmonji poszczególnych etapów pracy w procesie wytwórczym, powodujące **jałowe biegi maszyn, przymusowy brak pracy robotników w pewnych okresach czasu i t. p.** Harmonogramy te zostały przyjęte bardzo dobrze w kołach amerykańskich, niemieckich i innych specjalistów, zajmujących się naukową organizacją pracy.

Wprowadzenie kontroli pracy przy pomocy wykresów z harmonogramów w kilku zakładach przemysłowych dało najlepsze wyniki. A więc na kopalni węgla Grodziec II w Zagłębiu Dąbrowieckiem bardzo intensywnie zajął się wprowadzaniem naukowej organizacji inż. Raźniewski, który zorganizował specjalne biuro organizacji i otrzymano tam po kilku tygodniach pracy **zwiększenie wydajności pracy:** w tartaku drzewnym o 100 proc., przy dowozie piasku do zasypywania wyeksploatowanych komór po węglu o 100 proc., przy reorganizacji o 150 proc. i praca rębaczy w chodnikach o 150 proc.

Przez zastosowanie omawianych zasad pracy na kopalni węgla Kazimierz, **koszty robocizny zmniejszyły się o 45 proc., zarobki robotników zwiększyły się o 160 proc.**

W jednej z fabryk budowy wagonów, przy fabrykacji maźnic, **wydajność pracy wzrosła o 200 proc.** W poznańskich warsztatach kolejowych zastosowanie tych nowych metod pracy przy naprawie parowozów dało oszczędności 18 do 20 proc., a przez cały rok oszczędności przy naprawie cały około 130 tysięcy złotych.

Również i w hutnictwie żelaznem robione są usiłowania w tym kierunku w Hutach Bismarka i Pokoju, i również otrzymano korzystne wyniki w zakresie zmniejszenia niepotrzebnych przerw w pracy, zmniejszenia kosztów produkcji, podniesienia wydajności pracy w granicach od 17 do 94 proc., Te same próby z korzystnemi wynikami dla fabryk i robotników przeprowadzono i otrzymano w fabrykach żelatyny i zapałek.

Tak kolosalny postęp w tej dziedzinie tembardziej zasługuje naprawdę na uwagę.

Jaką zaś powagą cieszymy się w tej dziedzinie na terenie międzynarodowym świadczy fakt, że Polska w osobie prof. Adamieckiego zasiada w zarządzie rady międzynarodowej naukowej organizacji pracy.

Prof. Adamiecki jest właśnie jednym z organizatorów instytutu naukowej organizacji pracy, którego celem jest opracowywanie i propagowanie **racjonalnych metod pracy dla podniesienia wydajności pracy,** a tem samem powiększenia dobrobytu kraju.

Instytut posiada obecnie działy: doradczy, badawczy w dziedzinie organizacji górnictwa, mechaniki i przemysłu, laboratorjum badania ruchów oraz wytwórczy, ponadto sekcje: rolna, gospodarstwa domowego, biurowa, wykładową i wydawniczą.

Instytut przeprowadził już kilkanaście cyklów wykładów ogólnych i specjalnych z dziedziny naukowej organizacji, wydał kilkanaście tłomaczeń najcenniejszych dzieł oryginalnych, ponadto wydaje trzy miesięczniki z dziedziny naukowej organizacji.

Program obrad Zjazdu w dniach od 4 do 6 maja obejmuje następujące tematy:

1) Stan zastosowania naukowej organizacji w różnych dziedzinach życia gospodarczego u nas i porównanie z zagranicą. 2) Teorja i ogólne zagadnienia organizacji. 3) Stosowania naukowej organizacji w produkcji z punktu widzenia osiągniętych rezultatów. 4) Organizacja gospodarki materjałowej (magazyny, składy i zapasy surowców i produktów). 5) Zagadnienia dotyczące metod obliczania kosztów własnych. 6) Zagadnienia kierownictwa. 7) Zagadnienia naukowej organizacji w administracji państwowej i komunalnej. 8) Zagadnienia stosunków pracowników i pracodawców: a) warunki pracy, b) wydajność pracy, c) wynagrodzenie za pracę, d) higjena pracy. 9) Psychotechnika i dobór pracowników. 10) Zagadnienia dotyczące organizacji biurowości. 11) Zagadnienia organizacji w rolnictwie. 12) Zagadnienia organizacji w budownictwie. 13) Organizacja w gospodarstwie domowem. 14) Sprawy stosowania naukowej organizacji w szkolnictwie. 15) Trudności przy wprowadzaniu racjonalnej organizacji.

Tajemniczy list z Moskwy

wyświetli ponurą zagadkę samobójstwa.

Z Warszawy donoszą:

Od roku mniej więcej u p. Ukraińczykowej (Złota 45) odnajmował pokój zamożny handlowiec 42-letni Sadi Czerniak.

Wczoraj o godzinie 9 rano służąca przyniosła do pokoju sublokatora śniadanie.

Gdy zapukała do drzwi, zamiast odpowiedzi usłyszała huk wystrzału.

Przerażona wbiegła do pokoju i ujrzała straszny widok.

Na podłodze broczący krwią, leżał p. Czerniak.

Strzelił sobie w prawą skroń z browninga cal. „5".

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Co było przyczyną samobójstwa narazie nie zdołano ustalić.

Desperat pozostawił na stoliku kartkę pisaną ołówkiem.

Zawierała ona tylko trzy słowa:

„Zabiłem się sam".

Poza tem na stoliku obok kartki znaleziono list, który Czerniak otrzymał z Moskwy.

Być może, że list ten będzie kluczem do rozwiązania tajemnicy tragicznego samobójstwa.

Zagadkowy list znajduje się w posiadaniu policji.

ARCYMIŁE STOSUNECZKI w SZKOLE POWSZECHNEJ, PRZY UL. RYBNEJ Nr. 15!

W szkole powszechnej, przy ulicy Rybnej nr. 15, od września 1927 r. pełni obowiązki kierownika pan M.

Pan ten wytwarza w szkole atmosferę, uniemożliwiającą spokojną pracę dla dobra dziatwy. Brutalnem zachowaniem się, bezpodstawnem obrażaniem nauczycieli wobec woźnych, dzieci, a nawet rodziców dzieci p. M. wprowadza chaos w pracy i podrywa autorytet nauczycielski pedagogów. Zrozumiałą jest rzeczą, iż powyższe ujemnie oddziaływać musi na wychowanie uczących się w szkole dzieci.

Dnia 2 b. m. pan M. w postępowaniu swojem, nie licującem bynajmniej z godnością kierownika szkoły, posunął się tak daleko, że koniecznem było wezwanie pomocy pogotowia ratunkowego do jednego z członków personelu.

Wysoce nietaktowne zachowywanie się p. M., wreszcie fakt ostatni do tego stopnia podziałały na pracowników szkoły tej, że wszyscy jednomyślnie postanowili zwrócić się do Inspektoratu z prośbą o przeniesienie ogółu nauczycielskiego do innej szkoły. Odnośna petycja, podpisana przez wszystkich członków Rady Pedagogicznej wymienionej szkoły miała zostać nazajutrz po powyższym przykrym incydencie wręczona p. Inspektorowi.

Względna i bezwzględna obraza.

Doniosłe orzeczenie sądu najwyższego.

Pojęcie obrazy jest bardzo względne..

Dla jednej osoby wystarczy nieco podniesiony głos, aby czuła się głęboko znieważona, dla innej policzek jest tylko zdarzeniem, wypadkiem, epizodem, o którym nie warto mówić. Z tą względnością pojęcia obrazy mają wiele roboty sądy wszystkich instancji.

Obrońcy bowiem dowodzą zwykle, iż skarżący nie ma racji, bo czyn inkryminowany oskarżonego wcale nie jest obrazą.

I wynikają czasem rzeczy wprost wesołe.

Np. ostatnio sąd najwyższy wydał orzeczenie, które raz na zawsze stwierdza, iż... podniesienie sukni i pokazanie skarżącemu (ej) tylnej części ciała jest obrazą przewidzianą w art. 530 kod. kar.

A był widocznie adwokat, który w to wątpił. Musiał być—skoro skarga o tak symboliczną obrazę znalazła się aż w sądzie najwyższym.

KURJER HANDLOWY

Komis w podatku obrotowym.

Sprawa opodatkowania komisu należy do działów podatku obrotowego nasuwających liczne trudności w życiu.

Dzieje się tak wskutek niezupełnie może wyczerpującego ujęcia problemu w ustawie, dzięki czemu w przepisach wykonawczych i praktyce władz skarbowych otwarte zostały drzwi dla odchyleń od niewątpliwej woli prawodawcy.

To co daje nam tekst ustawy, nawet rozszerzony w porównaniu z tekstem z r. 1923 jest niewątpliwie bardzo mało.

Ustawa nasza nie określa nigdzie pojęcia komisu dla celów podatkowych w sposób pozytywny. Negatywnie postanowiono, że niema komisu, gdzie sprzedawca występując w charakterze działającego na rachunek osoby trzeciej oprócz wynagrodzenia zgóry umówionego otrzymuje całość lub część różnicy między ceną zastrzeżoną a osiągniętą. Nadto zastrzeżono również negatywnie, że w sensie ustawy nie uważa się za komis sprzedaży towarów na rachunek firm nie opłacających podatku przemysłowego.

Pozatem postanowiono, że za komisowe uważa się tylko takie przedsiębiorstwa które udowodnią stosunek komisu, w razie przeciwnym winny być traktowane jako działające na rachunek własny. Ten przepis oczywiście jest tylko przepisem proceduralnym, dotyczy bowiem właściwie jedynie ciężaru dowodu w postępowaniu podatkowem stwarzając samo przez się skądinąd rozumiejące się domniemanie dokonywania tranzakcji na własny rachunek.

Gdy więc brak jest pozytywnych znamion komisu dla celów podatku obrotowego, należy je ustalić w drodze interpretacji stosowanej według przyjętej nauki o tłumaczeniu ustaw. W nauce tej też znajdujemy regułę, że z braku szczególnego postanowienia pojęcia jednych ustaw — należy wyjaśnić określeniami tychsamych pojęć z innych ustaw.

Kodeks handlowy francuski w b. Królestwie Kongresowem obowiązujący za komisanta uznaje tego (art. 91) „kto działa w swojem własnem imieniu lub pod imieniem spółki na rachunek mocodawcy". A więc poza dwiema cechami: 1. działanie we własnem imieniu i 2. dokonywanie operacji na obcy rachunek — żadnych innych ustawa nie wymaga.

Z zastrzeżeniem więc dwóch wyżej przytoczonych a wyraźnie w ustawie podatkowej wyliczonych negatywnych warunków, nie wolno od komisanta wymagać dla udowodnienia tego jego charakteru nic ponadto, o czem mówi wyłuszczony artykuł 91 kodeksu.

Tymczasem paragraf 16 rozp. wykonawczego ministra skarbu z 8 sierpnia 1925 roku wprowadził cały szereg nowych warunków całkiem ustawom nieznanych.

Częściowo do nich należy przepis, że stosunek komisu można udowodnić umową zawartą między komisantem i komitentem, określająca cenę towaru i wynagrodzenie komisanta. Przepis ten zamiast mówić o tem, że umowa tego rodzaju bez względu na jej formę należy do istoty komisu, wspomina o niej jako o „dowodzie", co dało asumpt urzędom skarbowym do tłumaczenia jakoby tu chodziło o umowę w sensie specjalnie sporządzonego pisma. Na szczęście ta praktyka znalazła swój finis w orzecznictwie Najwyższego Trybunału, który pozwolił dowodzić komisu wszelkiemi środkami zgodnie z prawem handlowem.

Drugim przepisem zupełnie nie mającym żadnej podstawy ustawowej jest postanowienie, że „suma prowizji oraz innych wynagrodzeń otrzymanych przez komisanta winna być wykazana prawidłowo prowadzonemi księgami". Ten przepis dotąd jest stosowany w praktyce przez władze skarbowe. Żąda się więc tam ksiąg, gdzie ich jedyne źródło prawa — ustawa — nie żąda.

Trzecim przepisem wprost z ustawą sprzecznym są ograniczenia stosowalności ogólnych norm ustawy o opodatkowaniu komisu względem komisantów firm zagranicznych. Także i te przepisy są i nadal przestrzegane.

Paragraf 16 rozp. wykon. ministra skarbu z 8 sierpnia 1925 roku jest niemal seminaryjnym przykładem rozporządzeń wykonawczych, które nie mogą mieć mocy prawnej wobec przekroczenia granic upoważnienia ustawowego. Jest to rzecz ogólnie znana, podniesiona przez nas nie poraz pierwszy i — sądzimy nie po raz ostatni.

Przypominamy tę sprawę jednak po to, by przy słusznie przez ministra skarbu zamierzonem objęciu podatku obrotowego „małą reformą", sprawa komisu nie została zapomnianą.

Dr. A. Z.

W notesiku bussnessmana.

Łódź, 11 kwietnia.

DLA UCZNIÓW HANDLOWYCH I SPEDYCYJNYCH założony zostaje w Gdańsku internat pod opieką państwowego instytutu eksportowego. Iternat będzie pomagał polskim ciewom w uzyskiwaniu posad, będzie się czynnie opiekował fachowem kształceniem i weźmie na się część kosztów utrzymania dopóki uczniowie nie będą ich mogli pokryć ze swych zarobków. Nową placówkę urządzoną w mieście portowem, mającem bądź co bądź stosunki z handlem międzynarodowym, należy powitać z uznaniem.

KUPCY HANDLUJĄCY SOLĄ złożyli memorjał ministerstwu skarbu, żądając rabatów dla hurtowników i detalistów solnych, prawa wykupywania przez hurtowników solnych świadectw 3-ej kategorji, pobierania podatku obrotowego tak w hurcie jak w detalu tylko od sumy prowizji.

INWESTYCJE państwowe sumuje w artykule ogłoszonym w „The Polish Economist" minister Czechowicz na r. 1928/29. Na same inwestycje kolejowe według tego zestawienia będzie wydatkowanych 229 miljonów zł., z tego na nowe szyny 53.7 milj. zł.

NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY poświęcony będzie zjazd na początku maja r. b. w Warszawie. Głównem zadaniem zjazdu jest wykazanie sposobów racjonalizacji pracy przy pomocy stosowania metod naukowej organizacji oraz lustracja osiągniętych wyników i rozważenie projektów jakie są w najbliższym czasie możliwe do zrealizowania w Polsce.

ZATARGI O PŁACE na Górnym Śląsku, trwające od dłuższego czasu mają być niebawem załatwione. Dnia 16 b. m. rozpoczną się rokowania pomiędzy pracodawcami a zespołem pracowników umysłowych o podwyżkę płac w ciężkim przemyśle. Niezadługo mają się rozpocząć pertraktacje w sprawie przejścia pracowników umysłowych na 8-godzinny dzień pracy.

BEZPOŚREDNIA TARYFA ZWIĄZKOWA między kolejami polskiemi, a portami adrjatyckimi Triestem i Fiume, mające doniosłe znaczenie dla naszego eksportu na południu wejdzie w życie dnia 1 czerwca 1928 r. Projekt tej taryfy zawiera oprócz postanowień regulaminowych i taryfowych cały szereg taryf, zawierających bezpośrednie stawki na przewóz główniejszych towarów, będących przedmiotem obrotu handlowego pomiędzy Polską a wymienionemi portami. Bezpośrednie opłaty przewozowe wyrażone są w walucie czeskosłowackiej w jednej cyfrze za cały przebieg.

W SPRAWIE TAJEMNICY HANDLOWEJ na tle okólnika o biurach informacyjnych skarbowych zabrała obecnie głos także „Gazeta Bankowa". Znajdujemy tam ciekawe przytoczenia wyjaśnienia ministerstwa skarbu udzielonego izbie skarbowej w Poznaniu w dniu 31. 12. 1924. Wskazano tam in., że „o ile chodzi o prywatne instytucje kredytowe, a żądane wiadomości dotyczą osób trzecich, wówczas wynikający z powołanych postanowień ustawy o podatku majątkowym obowiązek tych instytucji należy uważać jako ograniczony do dostarczenia informacji tylko w wypadkach indywidualnych t. j. w razie wymienienia z nazwiska i imienia osoby, o której wyjaśnienia, wzgl. informacje mają być udzielone.

Powyższa interpretacja wspomnianych postanowień ustawy jest uzasadniona koniecznością szanowania tajemnicy bankowej, żądanie zaś ogólnych wykazów mogłoby być uważane za naruszenie tej tajemnicy, jak również za zbędne wkraczanie w wewnętrzne stosunki instytucji kredytowej".

FABRYKI KALOSZY łotewskie wystosowały w związku z waloryzacją cła memorjał do rządu polskiego prosząc o zastosowanie do łotewskich wyrobów kauczukowych taryfy ulgowej.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 10 kwietnia 1928.

GOTÓWKA: Dolary 8.89.75. CZEKI: Holandja 359.25, Londyn 43.52.25, 43.52, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.12, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.80, Wiedeń 125.43, Włochy 47.12, Sztokholm 239.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 76.50, 80.50, Pożyczka dolarowa 85.50, Pożyczka kolejowa 104, 103, 104, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61.50, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 55.75, 56, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 78.80, 80.50, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 61, 61.25, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 57.25, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 70.50, 8-proc. listy zastawne m. Piotrkowa 70.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 128, Handlowy 123, Polski 151, 150.50, 150.25, Przem. Lwów 107, Zachodni 32, Zarobkowy 89; Spiess 162.50, Firley 56.50, Chodorów 162.50, Cukier 75.50, Węgiel 93, Cegielski 45.50, Lilpop 42, Ostrowieckie 98.50, 100.50, 100, Pocisk 11, Rudzki 54.50, Starachowice 64.50, Zawiercie 31, Borkowski 19.25, 19.35, Spirytus 39.50.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych 8.89 w płaceniu i 8.90 w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Kto nie płaci?

Przewidywane na łamach „Republiki" niewypłacalności, związane z obecnym stanem rynku manufakturowego, zaczynają już niepokoić kupiectwo łódzkie.

W Krakowie zgłosiły do sądu okręgowego podania o postępowania ugodowe, wzgl. konkursowe firmy następujące:

Ernest i Szymon Biegeleisen (ugoda).

Mojżesz Deutscher, drukarnia, Bożego Ciała 10 (ugoda).

Juljusz Gimpel, Dietla 50 (ugoda.

Antoni Furakowski, wł. firmy Radjomotor, Mały Rynek 6 (ugoda).

Jakób Hirsz Jahrmarkt, Jaworzno (ugoda).

Anna Folgowa ze Szczakowej (ugoda)

Stanisław Ziębiński, Kraków, Kopernika 6 (upadłość).

Abraham Leib Birnbach (ugoda).

Władysław Parzych (ugoda).

Witold Theobald, Kraków, Sławkowska 3, (ugoda). m.

Zmiany w sp. akc. „Warrant".

„Republika" donosiła kilka dni temu, że do zarządu tow. akc. „Warrant" weszli członkowie zarządu Banku Handlowego w Łodzi. Dowiadujemy się, że w związku ze zmianami, jakie nastąpiły w portfelu akcjowym „Warrantu" nastąpić ma rozszerzenie działalności tegoż. Interes warrantowy, który w porównaniu nie tylko z Anglją, gdzie się urodził, lecz również z Francją, Belgją i Austrią przedstawiał się u nas dość nikle, zyskuje obecnie na terenie łódzkim silną podstawę rozwojową, wobec oparcia go o instytucję finansową, która pozostawać będzie w stosunku bliskiego współdziałania z firmą „Warrant". m.

Bilans firmy A. G. Borst

W związku z upadłością firmy A. G. Borst, uważanej ongiś za jedną z największych firm wełnianych na terytorjum nietylko Kongresówki, ale także całego b. imperjum rosyjskiego szerokie koła kupców i przemysłowców interesują się bilansem tej firmy; interesującym jest bowiem stopień trudności finansowych, który spowodował katastrofę.

Z bilansu Borst na dzień 31 grudnia ub. r. podajemy następujące cyfry. W aktywach figurują place i budynki łącznej wartości zł. 800.715, maszyny i urządzenia — zł. 2.000.000.— papiery procentowe 108.700,30, konie i wozy zł. 15.408, kasa 5.773.49, weksle 36.843.84. dłużnicy 1.403.178.43, banki 310.503.69, remanent (surowce, artykuły pomocnicze, towary i przędza) 1.600.000 zł.

W pasywach figurują obligacje I-ej emisji zł. 1.090.178, zaś II emisji 737.149, akcepty 2.913.767.30, wierzyciele 2.226.455.50, banki 944.016.61, sumy przechodnie 48.962.76.

Passywa przekraczają aktywa o zł. 1.599.406.42.

Należy zwrócić uwagę na okoliczność że płynne aktywa wynoszą zaledwie ponad 3.50.000, podczas gdy wymagalne passywa ponad 6 miljonów złotych, co dobitnie charakteryzuje fatalną sytuację finansową, w jakiej się firma znalazła. m.

Zderzenie dorożki z tramwajem.

Tłum chciał zlinczować motornic/ego.

Na ulicy Zgierskiej zdarzył się straszny wypadek najechania tramwaju ozorkowskiego na dorożkę i cudem tylko zderzenie nie pociągnęło za sobą ofiar śmiertelnych.

Z kościoła w Radogoszczu wracali rodzice z niemowlęciem dorożką z chrztu, gdy nagle na ulicy Zgierskiej około Nr. 100 nadjechał tramwaj ozorkowski.

Dorożkarz w ostatniej chwili zauważył nadjeżdżający tramwaj i usiłował go ominąć, lecz było już zapóźno, gdyż przód tramwaju uderzył w tylną część dorożki i zaczepiwszy o nią, powlókł ją kilkadziesiąt metrów, aż rozsypująca się dorożka upadła, wyrzucając jadących w niej rodziców i dziecko.

Liczni przechodnie rzucili się na motorniczego i poczęli go bić. Przybyła policja, lecz tłum nie ustępował, bijąc motorniczego Wacława Chrzana (Brzezińska 76) aż do krwi i wybijając szyby w wagonie.

Nie pozwolono, by motorniczy dojechał do Bałut i w tym celu jeden z przechodniów położył się na szynach przed wagonem.

Jadąca w dorożce kobieta w stanie ciężkim odwieziona została do szpitala a dziecko ocalało, gdyż leżało w dużej poduszce. Dorożkarz został też lekko poraniony. Po zmianie maszynisty tramwaj ruszył dalej. (b)

ZABAWA TANECZNA.

Dziś, w środę, dnia 11 b. m. o godz. 10-ej wiecz. związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), urządza w lokalu własnym wielką zabawę taneczną dla członków i wprowadzonych gości. Do tańca przygrywać będzie doborowy jazz-band.

Dnia 11 kwietnia 1928 r. o godz. 1 w nocy zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, dziadek i teść

b. p. WOLF SAPIRSTEIN

długoletni współpracownik firmy Feliks Hanftwurcel i S-ka,

w wieku 63 lat.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Żeromskiego 17 odbędzie się dziś o godz. 2-ej po południu, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

żona, dzieci, synowe, zięciowie i wnuki.

Rada Banku Handlowego w Łodzi, Sp. Akc.

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że dn. 2 maja 1928 r. o godz. 5-ej po południu, odbędzie się w gmachu Banku w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 15,

52-gie Zwyczajne Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań Rady i Komisji Rewizyjnej, oraz bilansu i rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1927.
3) Wybór członków Rady na miejsce ustępujących i członków Komisji Rewizyjnej.
4) Zastosowanie dekretu o waloryzacji.
5) Wolne wnioski.

Do uczestniczenia w Zebraniu powyższem mają prawo akcjonarjusze, którzy do dnia 25. kwietnia r. b. złożą swe akcje w kasach:

Banku Handlowego w Łodzi lub Oddziałów jego w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach, lub też „Mitteldeutsche Creditbank" w Berlinie.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi Al. Kościuszki 21.

Dziś, w środę, dnia 11 b. m. o godz. 10-ej wieczorem odbędzie się w lokalu własnym

WIELKA ZABAWA TANECZNA

dla członków Związku i wprowadzonych gości.

TAŃCE DO RANA.

JAZZ-BAND JAZZ-BAND.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 30 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. Z drukarni „Republiki" sp. A. ... Piotrkowska 69 i 16.